TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 13. Października. № 41.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

ALLOKUCYA OJCA ŚW. PIUSA IX.

na Konsystorzu dnia 25 Września 1865.

Venerabiles Fratres,

Multiplices inter machinationes artesque, quibus Christiani nominis hostes adoriri Ecclesiam Dei, camque irrito licet conatu labefactare, atque excindere ausi sunt, recensenda procul dubio est, Venerabiles Fratres, perversa illa hominum societas, quae *Massonica* vulgo nuncupatur, quaeque in latebris primum, tenebrisque coacta in communem exinde perniciem religionis, humanaeque societatis erupit. Cujus insidias ac fraudes ubi primum detexrunt Praedecessores Nostri Romani Pontifices, pastoralis efficii memores, nihil morae interponendum existimarunt, quominus sectam illam scelus anhelantem, multa ac nefaria rei sacrae et publicae molientem auctoritate sua coercerent, ac damnationis sententia tamquam jaculo confoderent et profligarent. Enimvero Clemens XII Praedecessor Noster Apostolicis suis Litteris eamdem sectam proscripsit, reprobavit, ac fideles universos ab illa nedum ineunda, sed vero etiam quovis modo promovenda, juvandaque deterruit, indicta excommunicationis poena ipso facto incurrenda, et per Romanum dumtaxat Pontificem relaxanda. Quam porro justam ac debitam damnationis sententiam Benedictus XIV edita Constitutione confirmavit, summosque Catholicos Principes haud excitare praetermisit, ut ad convellendam perditissimam sectam, et a communi periculo propulsandam vires omnes curasque conferrent. Atque utinam supremi iidem Principes Decessoris Nostri vocibus aures praebuissent; utinam in causa tam gravi-non remissius egissent, nunquam certe fuissent deplorandi nostra patrumque memoria tanti seditionum motus, tanta bellorum incendia, quibus Europa universa conflagravit, tanta denique malorum acerbitas, quibus afflictata est, atque adhuc afflictatur Ecclesia. Jamvero quum improborum furor minime conquiesceret, recens ortam *Carbonariorum* sectam in Italia praesertim longe lateque propagatam Pius VII Praecessor Noster anathemate perculit, parique incensus animarum studio Leo XII tum superiores, quas memoravimus clandestinas societates, tum quascumque alias quovis tandem nomine appellatas, quae contra Ecclesiam, civilemque potestatem conspirarent, Apostolicis suis Litteris condemnavit, atque universis fidelibus sub gravissima excommunicationis poena prohibuit. Attamen impensa haec Apostolicae Sedis studia haud illum habuerunt exitum, qui fuisset expectandus. Neque enim domita, et cohibita nunquam est *Massonica* haec, de qua loquimur, secta, verum ita longe lateque diffusa, ut difficillimo hoc tempore ubicumque gentium impune se jactet, atque audacius efferatur. Quam rem inde Nos repetendam magna ex parte existimavimus, quod plerisque ignorantia fortasse iniquorum consiliorum, quae in clandestinis iis coetibus agitantur, falsa inse-

Wielebni Bracia!

Śród rozlicznych knowań i intryg, któremi nieprzyjaciele chrześciańskiéj wiary śmieli zaczepić Kościół Boży, używając daremnych wysiłków, by go zniszczyć i poniżyć, nie należy pomijać, Wielebni Bracia, owego zgubnego stowarzyszenia, które masońskiem zwykle zowią, które początkowo po kryjówkach i w ciemnościach tajemnie zawiązane, później na zgubę powszechną religii i ludzkiego społeczeństwa na jaw się ukazało. Te knowania i intrygi skoro tylko Poprzednicy Nasi Rzymscy Biskupi wykryli, pomni na pasterskie swe obowiązki, osądzili niebawem za rzecz słuszną, by sektę tę zionącą zgorszenie, wzniecającą rozliczne niegodziwości przeciwko świętéj rzeczy pospolitéj, powagą swą powstrzymać a oraz wyrokiem potępienia jako strzałą ugodzić i zniszczyć. Tak Klemens XII Poprzednik Nasz potępił Apostolskim swym Listem ową sektę, napiętnował, i wszystkich wiernych powstrzymał nie tylko od wstępu do niéj, ale także nawet od wszelkiego popierania jéj i pomocy, ogłosiwszy karę ekskomuniki do samego uczynku przywiązanéj, od któréjby jedynie Rzymski Biskup mógł zwalniać. Wyrok ten słuszny i sprawiedliwy Benedykt XIV w swéj Konstytucyi potwierdził, przyczém nie zaniechał upomnieć Najwyższych katolickich Książąt, aby wedle sił i możności starali się wytępić najzgubniejszą ową sektę i groźny jéj wpływ zniszczyć. Oby tylko byli ciż Książęta Najwyżsi głosu Poprzednika naszego słuchali; oby tylko nie byli zbyt opieszale sobie przy tém postępowali, nigdyby nie potrzeba było opłakiwać tyle zaburzeń za naszéj i przodków naszych pamięci, takich wojen krwawych, któremi zbroczyła się cała Europa, takiéj nakoniec okropności nieszczęść, które spadły i jeszcze spadają na Kościół. Skoro zaś szał ludzi niegodziwych bynajmniéj się nieuśmierzał, Pius VII Poprzednik Nasz klątwą obłożył świeżo powstałą sektę karbonarów, która szczególnie we Włoszech szeroko i daleko się rozpowszechniła, a Leon XII, równą gorliwością o dusz zbawienie powodowany, tak te, któreśmy wzwyż wymienili, tajemne towarzystwa, jak wszystkie inne, jakąkolwiek mają nazwę, a które sprzysięgły się przeciwko Kościołowi i władzy społecznéj, Listem swym Apostolskim potępił i wstęp do nich wszystkim wiernym pod najsurowszą ekskomuniki karą zabronił. Wszakże owe zabiegi Stolicy św. nie zostały uwieńczone tym skutkiem pomyślnym, jakiego się spodziewać można było. Nie tylko bowiem masońska owa, o któréj, mowimy sekta, nie została uśmierzoną i powstrzymaną, ale nawet tak się rozszerzyła, iż w tych bardzo trudnych czasach wszędzie bezkarnie intryguje i śmiało głowę podnosi. Stąd uważamy za konieczne, powtórzyć w części tę sprawę,

derit opinio innoxium hoc esse societatis genus, atque institutum, quod in adjuvandis hominibus, eorumque relevandis aerumnis unice versetur; nihil proinde contra Ecclesiam Dei ex illo esse pertimescendum. Id vero quantopere abhorreat a veritate ecquis non intelligat? Quid enim sibi vult illa hominum cooptatio cujuscumque tandem religionis et fidei sint? Quid illa sibi volunt clandestina conventicula, quid severissimum jusjurandum ab iis prolatum, qui huic sectae initiantur, nunquam se quidquam patefacturos, quod pertinere ad illam possit? Quo tandem spectat inaudita poenarum atrocitas, quibus se devovent, si forte a juramenti fide desciscant? Impia certe quidem ac nefaria ea societas sit oportet, quae diem lucemque tantopere reformidat; qui enim male agit, ut scripsit Apostolus, odit lucem. Jamvero quam longe dissimiles ab hac dicendae sunt piae fidelium Societates, quae in Catholica Ecclesia florescunt. Nihil in eis retrusum atque abditum, patent omnibus leges, quibus reguntur, patent quae juxta Evangelii doctrinam exercentur opera caritatis. Atqui Catholicas hujusmodi Sodalitates tam salutares, tam excitandae pietati, recreandisque pauperibus opportunas oppugnari alicubi, et vero etiam deleri non sine dolore videmus, dum contra fovetur, vel saltem toleratur tenebricosa *Massonica* societas tam Ecclesiae Dei inimica, tam periculosa etiam securitati regnorum? Illud vero graviter Nos et acerbe ferimus, Venerabiles Fratres, quod in hujusmodi reprobanda secta juxta Decessorum Nostrorum Constitutiones, segnes nonnullos esse, et quasi indormientes videamus, quos in re tam gravi commissi muneris et officii ratio excitatissimos poscit. Quod si qui in hac opinione versantur, Apostolicas Constitutiones contra occultas sectas, earumque asseclas et fautores sub poena anathematis editas, nullam habere vim iis in regionibus, ubi a civili potestate memoratae sectae tolerantur, ii certe vehementer errant; ac Nos pravae hujus doctrinae commentum alias, ut scitis, Venerabiles Fratres, reprobavimus, iterumque hodierno die reprobamus et condemnamus. Numquid enim suprema illa pascendi regendique universi dominici gregis potestas, quam in persona Beatissimi Petri a Christo Domino acceperunt Romani Pontifices, ac supremum inde quod exercere in Ecclesia debent magisterium, a civili pendeat potestate, aut aliqua ratione coerceri ab illa possit et coarctari? Quae cum ita sint, ne minus cauti homines, juvenesque in primis decipiantur, ac ne ex Nostro silentio aliqua tuendi erroris arripiatur occasio, Apostolicam attollere vocem decrevimus, Venerabiles Fratres; atque hic in consessu Vestro memoratas Praedecessorum Nostrorum Constitutiones confirmantes, *Massonicam* illam, aliasque ejusdem generis Societates, quae specie tenus diversae in dies coalescunt, quaeque contra Ecclesiam vel legitimas potestates seu palam, seu clandestine machinentur auctoritate Nostra Apostolica reprobamus et condemnamus, atque ab omnibus Christifidelibus cujuscumque conditionis gradus ac dignitatis, et ubicumque terrarum sint, tamquam per Nos proscriptas et reprobatas haberi volumus sub iisdem poenis, quae in memoratis Praedecessorum Nostrorum Constitutionibus continentur. Nunc, quod reliquum est, pro paterni animi Nostri studio monemus et excitamus fideles, qui forte ejusmodi sectis nomen dederint, ut ad saniora se consilia recipiant, funestosque illos coetus et conventicula deserant, ne in sempiternae ruinae baratrum prolabantur; reliquos vero fideles omnes, pro sollicita qua urgemur animarum cura, vehementer hortamur, ut a dolosis sectariorum labiis caveant, qui

ponieważ wielu może w skutek nieznajomości zgubnych zamiarów, które nurtują w tajemnych tych towarzystwach, ma fałszywe wyobrażenie, iż to niewinny jest tylko związek społeczny, założony jedynie, by wspierać bliźnych i umniejszać ich boleści; że więc stąd nic dla Kościoła Bożego obawiać się nie potrzeba. Któż jednakże nie pozna, jak to dalekiem jest od prawdy? Do czegożto bowiem zmierza ów związek zebrany z ludzi bez względu na ich religią i wiarę? Dokądże to zmierzają owe tajemne schadzki; cóż oznacza owa przysięga najsurowsza, składana przez tych, którzy wstępują do sekty, iż niczego nie wyjawią, co się jéj tyczy? Dokądże zmierza owa surowość kar, którym podpadają ci, co przypadkowo przysięgę złamali? Musi więc być bezwątpienia bezbożném i niegodziwém takie stowarzyszenie, które tak bardzo obawia się światła dziennego; kto bowiem źle czyni, mówi Apostół, boi się światła. Jakżeż zupełnie odmienne od tego są pobożne one wiernych Towarzystwa, które kwitną w Kościele katolickim! — Nic w nich ukrytego i tajnego; prawa, któremi się rządzą, jaśnieją dla wszystkich; jaśnieją również uczynki miłosierdzia, które spełniane bywają wedle nauki Ewangelii. Lecz z boleścią widzimy, że katolickie te związki tak zbawienne, tak konieczne do rozbudzenia pobożności i wspierania ubogich gdzieniegdzie prześladowania na siebie ściągnęły, a nawet zniesione zostały, gdy tymczasem tajemny związek masoński tak nieprzyjazny Kościołowi Bożemu, tak niebezpieczny dla spokoju królestw znajduje opiekę, albo przynajmniéj jest tolerowany! Szczególnie zaś bolesném i przykrém jest dla Nas, Wielebni Bracia, iż widzimy, jako do potępienia téj sekty wedle Konstytucyi Poprzedników Naszych niektórzy są zbyt niechętni i jakoby usypiający, na których obowiązek mianowicie cięży, by byli w tak ważnéj sprawie jak najgorliwsi w wypełnianiu powierzonego sobie urzędu i powinności. Jeżeli kto jest tego zdania, że Apostolskie Konstytucye przeciwko tajemnym sektom, ich zwolennikom i poplecznikom ogłoszone pod karą wyklęcia, nie są prawomocne w tych okolicach, gdzie owe sekty przez władzę świecką są tolerowane, ten bezwątpienia bardzo grubo błądzi; złéj takiéj nauki tłómaczenie już gdzieindziéj, jako wiecie, Wielebni Bracia, potępiliśmy, a i teraz na dniu dzisiejszym odrzucamy i potępiamy! Czyż bowiem owa najwyższa władza pasterzowania i rządzenia całą trzodą Pańską, którą w osobie Piotra św. od Chrystusa Pana otrzymali Rzymscy Biskupi, a oraz najwyższy urząd, który w skutek tego w Kościele piastują, ma zależyć od władzy świeckiéj albo może być przez nią jakimkolwiek sposobem ścieśniony lub umniejszony? — W takiem położeniu rzeczy, postanowiliśmy, Wielebni Bracia, aby ludzie niezbyt ostrożni a szczególnie młodzież nie była w błąd wprowadzona i aby z Naszego milczenia nie brano pochopu do popierania błędu, wznieść głos Nasz Apostolski i tu w zgromadzeniu Waszem wzmiankowane Konstytucye poprzedników Naszych zatwierdziwszy, stowarzyszenie owo masońskie i inne tego rodzaju związki, które pozornie różne bezustannie się łączą i które przeciwko Kościołowi i prawnéj władzy czyto otwarcie czy tajemnie intrygują, powagą Naszą Apostolską potępiamy, odrzucamy a oraz chcemy, by od wszystkich wiernych Chrystusowych jakiegokolwiek stanu, godności i położenia, gdziekolwiek się znajdują, jako potępione i odrzucone przez Nas były uważane pod temi samemi karami, jakie wyznaczone są w wymienionych Konstytucyach Poprzedników Naszych. Teraz ostatecznie po

quamdam honesti speciem praeseferentes, contra Christi religionem et legitimos principatus inflammato odio feruntur, idque unum spectant atque agunt, ut jura quaeque tam divina quam humana pessumdent. Noverint, hos sectarum gregales tamquam lupos esse quos ovium pelle contectos ad exitium gregis venturos praedixit Christus Dominus; noverint in eorum numero esse habendos a quorum consuetudine, congressuque sic Nobis interdixit Apostolus, ut nec ave illis dicere diserte praeceperit. Faxit nostrum omnium precibus exoratus dives in misericordia Deus, ut auxiliante gratia sua redeant insipientes ad cor, errantesque in viam justitiae reducantur; faxit ut compresso perditorum hominum furore, qui per supra memoratos coetus impia, ac nefaria moliuntur, a tam multis, tamque inveteratis malis recreari aliquando tum Ecclesia tum humana societas possit. Quae ut Nobis ex votis succedant deprecatricem apud clementissimum Deum adhibeamus Sanctissimam Virginem Dei ipsius matrem ab origine immaculatam, cui datum est Ecclesiae hostes, atque errorum monstra confringere; nec non patrocimum imploremus Beatorum Apostolorum Petri et Pauli, quorum glorioso cruore Alma haec Urbs consecrata est. Horum ope atque auxilio, quod a divina bonitate flagitamur, facilius Nos assecuturos confidimus.

ojcowsku gorliwie upominamy i pobudzamy wiernych, którzy może do téj sekty się zapisali, by się nawrócili do zdrowszych zasad, by opuścili nieszczęsne one schadzki i zborzyska, ażeby w otchłań wiecznéj zagłady nie popadli; innych zaś wszystkich wiernych wedle troskliwéj Naszéj, którą przejęci jesteśmy, pieczołowitości, upominamy usilnie, by się strzegli podstępnych sekciarzy zasadzek, którzy pozornie odznaczając się uczciwością pewną, przeciwko chrześciańskiéj religii i prawnym rządzcom nieubłaganą pałają nienawiścią i do tego tylko zmierzają i dążą, by podeptać wszelkie prawa boskie i ludzkie. Niechaj wie każdy, że tacy zwolennicy sekt są onemi wilkami, o których Chrystus Pan powiedział, że w owczéj skórze przyobleczeni, przyjdą na zagubę trzody; niechaj wie, że uważać takowych należy do liczby tych, z którymi wszelkiéj spólności i zetknięcia się zabronił nam Apostół tak surowo, iż nawet zakazał ich głośno powitać. Oby P. Bóg przebłagany modlitwy nas wszystkich, szczodry w miłosierdziu, raczył sprawić, ażeby nierozsądni za pomocą łaski bożéj zastanowili się nad sobą, a błądzący na ścieszkę cnoty wrócili; oby sprawił, iżby po uśmierzeniu szału bezbożnych onych ludzi, którzy za pomocą wzmiankowanych towarzystw złe i bezbożne zamiary knowają, tak Kościół jak społeczeństwo ludzkie po tak licznych i tak dawnych nieszczęściach kiedyś mógł odetchnąć! By się zaś to mogło wypełnić, uciekajmy się do orędowniczki przed najłaskawszym Bogiem Najświętszéj Bogarodzicy Dziewicy bez zmazy poczętéj, któréj dano moc nieprzyjaciół Kościoła i błędów potwory zniszczyć; wzywajmy także opieki św. Apostołów Piotra i Pawła, których chwalebną krwią przesławne to miasto jest uświęcone. Za ich pomocą i opieką ufamy, iż, o co boskiego miłosierdzia prosimy, jak najłatwiéj osiągniemy.

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Z pod Łyséj Góry.**

Mając szematyzm archidiecezyi Ołomunieckiéj z r. b. pod ręką, podajemy z niego niektóre wyjątki:

Na czele tegóż szematyzmu umieszczony jest przegląd naczelników tego biskupstwa z dopiskami historycznemi ważniejszemi. Historya powszechna i kościelna zaświadcza bowiem, iż święci bracia, Cyryl i Metody, pierwsi apostołowie Morawian około r. 863 ziarno świętéj Ewangelii w okręgu obecnéj Metropolii Ołomunieckiéj rozsiewać zaczęli. Po śmierci św. Cyryla postanowiony został przez ówczesnego papieża św. Metody na arcybiskupa całéj Morawii jako téż i ówczesnéj Panonii do Wielko-Morawskiéj Rzeczy należącéj. Welehrad, stolica państwa, stała się także stolicą arcybiskupią, którą św. Metody od r. 868 aż do r. 885 zajmował. Następcą tegóż był Wiching, przed tém biskup Nitreński w północnéj Panonii. Po śmierci Wichinga zasiadł na stolicy arcybiskupiéj we Welehradzie Jan, rządząc kościołem od roku 894 aż do r. 926. Po następującéj przerwie w zajęciu stolicy arcybiskupiéj siedział na téjże około r. 960 jakiś Sylwester. Z upadkiem Wielko-Morawskiéj Rzeszy podległa także i Welehradzka arcybiskupia stolica zawieszeniu. Kraje Wielko-Morawskiéj Rzeszy podlegały jurysdykcyi arcybiskupów Laureackich (Lorch). Po założeniu zaś biskupstwa w Pradze Częskiéj r. 973 objęli biskupi téjże nowo erygowanéj stolicy naczelnictwo nad Morawą, rządząc w niéj aż do r. 1063. w którym znowu ówczesny papież Aleksander II za czasów panowania Wracisława księcia częskiego stolicę biskupią w Ołomuńcu założył.

Pierwszym biskupem po restauracyi diecezyi Morawskiéj był Jan, zakonnik św. Benedykta z klasztoru Brzeznowskiego pod Pragą, od roku 1063 aż do roku 1085. Na szczególne wspomnienie zasługuje Henryk II od r. 1126 aż do r. 1150 fundator katedry Ołomunieckiéj na cześć świętego Wacława, króla i męczennika czeskiego. Robert rodem z Anglii od r. 1201 aż do r. 1240 założył klasztór na Welehradzie dla księży zakonu OO. Cysterzów. W tych czasach téż pustoszyli Tatarzy Morawę, trzymając Ołomuniec sam w obleżeniu, aż je znany wódz Jarosław ze Sternbergu pod Sternbergiem miastem dwie mile od Ołomuńca odległym na głowę pobił i do ucieczki przymusił. Bruno, hrabia ze Szaumburgów 1245—1281 towarzyszył Otokarowi II królowi Czeskiemu w ówczesnéj jego wojnie przeciw Prusakom i Litwinom. Tenże Bruno miał Braunsberg założyć i katedrę we Warmii wybudować. Zasiadał także osobiście na koncylium ekumeniczném Lyońskiém drugiém. Jan IV Hoły (Goły) 1302—1311; za czasów tegoż zamordowano r. 1306 w pomieszkaniu dziekana Ołomunieckiego Wacława, króla czeskiego, ostatniego potomka z rodu Przemyślidów. Piotr II Bradawicz 1311—1317 i Konrad I od r. 1316—1326 zwołali r. 1312 i r. 1318 synody do Kromierzerza. Jan VIII. Oczko 1351—1364 były kanonik katedry Wrocławskiéj, późniéj arcybiskup Pragski, kardynał. Jan IX Szlązak 1364—1380 wybudowawszy spaloną katedrę Ołomunieckiéj, zwołał r. 1380 synod do Kromierzerza. Wacław Kralik 1412—1416 zwołał r. 1412 synod do Weszkowä naprzeciwko okropnie się rozszerzającéj herezyi Husa na Morawie. Jan XI „Zelazny“ 1416—1430, największy przeciwnik husytyzmu, zasiadł na koncylium w Konstancyi, był pierwszym z biskupów Ołomunieckich kardynałem, pobił osobiście we wojnie r. 1423 Żyszkę, wodza Husytów, pod Nenakonicą przy Dubie w bliskości Ołomuńca. Konrad III od r. 1430—1434 zasiadał z początku na koncylium w Bazylei i zwołał r. 1431 synod do Berna Morawskiego. Jan XII „Haz z Berna“ 1450—1454; za czasów tegóż kazał święty Jan Kapistran w Ołomuńcu; wybudowano także w Bernie i Ołomuńcu pierwsze klasztory dla OO. Franciszkanów. Bohusław 1454—1457 Husytów wielki przeciwnik od tychże otruty. Stanisław I Turzo 1497—1540 z familii w Polsce bardzo sławnéj zwołał r. 1498 synod do Weszkowa, ukoronował Ludwika Jagiellończyka i Ferdynanda Austryaka na królów czeskich. Bernard 1540—1541 z familii Zubek de Zdziecin na Morawie i w Polsce słynnéj. Marek 1553—1565 podpisał przez swego na koncylium Trydenckiém obecnego prokuratora Mikołaja

Kromera kanonika Ołomunieckiéj i Wrocławskiéj katedry akta tegóż koncylium. Wilhelm Prusinowski de Wików 1565—1572 założył kolegium i akademię OO. Jezuitów w Ołomuńcu; heretyków nieprzyjaciel od tychże w katedrze Ołomunieckiéj najprzód kamieniami rzucany, nareszcie otruty. Jan XIV Grodecki 1572 do 1574 z familii w Polsce i na Szlązku sławnéj zakończył budowlę kolegium Jezuickiego w Bernie. Stanisław II Pawłowski 1579—1598 z familii szlachetnéj polsko-szlązkiéj, restaurator kolegiaty Kromierzyskiéj zwołał r. 1591 synod do Ołomuńca, na którym koncylium Trydenckie dla Morawy ogłaszane zostało. (Parafialny kościół i gmina Pawłowice w Pruskim Szlązku na granicy austryackiéj przy strumieniu między Pszczyną i Zorami wywodzą swoje założenie od tegóż biskupa\. Franciszek książe z Dytrychszteinów kardynał 1599—1636 najsławniejszy z biskupów Ołomunieckich powinowaty przez matkę Małgorzatę z Kordony z królami Hiszpanii, narodzony w Madrycie; był także przedtém kanonikiem katedry Wrocławskiéj. Klemens VIII papież wyświęcił go sam na biskupa Ołomunieckiego w Rzymie. On sam często uczył dziatki katechizmu. Dla przywiązania swego do wiary katolickiéj uwięzili go kacerze w Bernie, gdzie wszelkie zniewagi z cierpliwością ponosił. Za jego czasów umęczono także ks. Jana Sarkandra zrodzonego w Skoczowie na Szlązku austryackim, proboszcza z Holeszowa, w Ołomuńcu dnia 17 Marca 1620, którego papież Pius IX dnia 6 Maja 1860 do listy „błogosławionych" zapisał. Leopold I Wilhelm, arcyksiąże austryackie 1637—1662 oraz arcybiskup Magdeburgski, biskup Passawski, Halberstadtski i Wrocławski nie przyjąwszy święcenia kapłańskiego rządził diecezyami przez swoich sufraganów i administratorów.

Karól II hrabia z Lichtensztajnów 1664—1695 szczodrobliwy restaurator wielu kościołów, kolegiów, kaplic i t. d. Wolfgang Hanioal hrabia z Szratenbachów 1711—1738 bardzo lubiony od cesarza Karóla VI ukoronował obrazy cudownéj Matki Boskiéj w Bernie i na „świętym Kopieczku" powyżéj Ołomuńca. Jakób Ernest hrabia z Lichtensztajnów rządził od 1738—1743 Ferdynand Juliusz hrabia z Troyerów 1745—1758 kardynał rozpoczął proces o beatyfikacyę ks. Jana Sarkandra umęczonego. Leopold II. Fryderyk hrabia ab Egkh i Hungersbach 1758—1760 założył Seminaryum klerykalne w Ołomuńcu.

Antoni Teodor hrabia z Kolloredów 1777—1811 pierwszy arcybiskup Ołomuniecki po powtórném założeniu biskupstwa Morawskiego kardynał. Za jego czasów założono także biskupstwo w Bernie morawskiem podwładne metropolii Ołomunieckiéj.

Rudolf Jan 1819—1831 arcyksiąże austryackie był już za czasów Antoniego Teodora hrabiego z Kolloredów koadjutorem tegoż, lecz po śmierci jego ustąpił arcybiskupiéj godności. Maryi Tadeuszowi hrabiemu z Trautmansdorfów 1811—1819. Ferdynand Maria hrabia de Chottek i Wognin 1831—1836 wybrany biskup Tarnowski, któréj godności jednak nie przyjął, udając się na arcybiskupstwo Ołomunieckie. Maksymilian Józef Baron de Sommerau-Beeckh 1836—1853 kardynał rozszerzył znacznie seminaryum archidiecezalne tak, iż i teologowie diecezyi Wrocławskiéj austryackiéj umieszczenie w niém znajdują; restaurował wspaniale kolegiatę w Kromierzerzu. W r. 1848 w jesieni przyjął wspaniale do pałacu swojego z Wiednia przed powstaniem rewolucyjném uciekającego cesarza Ferdynanda I. gdzie się tenże dnia 2 Grudnia 1848 korony cesarskiéj na korzyść obecnie panującego Cesarza Franciszka Józefa I. zrzekł (Tablica marmurow a z napisem wyzłacanym w języku łacinskim zachowała w murze sali arcybiskupiego pałacu w Ołomuńcu utwierdzona zdarzenia grudniowe z r. 1848 potomkom). Obecnie od r. 1853 archidiecezyą Ołomuniecką rządzący arcybiskup jest Fryderyk landhrabia z Fürstenbergów. Tenże założył w Kromierzerzu „seminaryum puerorum, albo minus" dla studentów poświęcających się teologii. Jemu także zawdzięczamy dokończenie długo trwającego i często przerywanego procesu względem beatyfikacyi rodaka naszego, błogosławionego ks. Jana Sarkandra.

JMks. Fryderyk landhrabia z Fuerstenbergów 61szy naczelnik kościoła obecnie metropolitalnego Ołomunieckiego po restauracyi biskupstwa Morawskiego, arcybiskup metropolita Ołomuniecki, asystent tronu papieża, książe, hrabia królewsko-czeskiéj kaplicy, rzeczywisty rajca tajny Jego Ces. Król. Apost. Mości, Rycerz Ces. Rosyjskiego Orderu świętéj Anny I klasy, Doktor św. Teologii, narodził się dnia 8 Października 1813 we Wiedniu, przyjęty w grono kanoników metropolii dnia 28 Października 1832 został wyświęcony na kapłana dnia 14 Października 1836 na arcybiskupa wybrany dnia 6 Czerwca 1853, potwierdzony przez papieża Piusa IX dnia 27 Czerwca, na biskupa wyświęcony dnia 4 Września, instalowany na stolicę arcybiskupią dnia 8 Września tegóż roku.

Biskupem sufraganem jest JMks. Antoni Ernest hrabia z Szafgoczów, baron na Kynast i Grajfensztein, biskup w Bernie asystent tronu papieża, rzeczywisty tajny rajca Jego Ces. Król. Apost. Mości, Komtur ces. kr. austr. Orderu św. Leopolda kanonik metropolii Ołomunieckiéj, Doktor św. Teologii, urodzony w Bernie na Morawie r. 1804 przyjęty do grona kanoników metropolii Ołomunieckiéj r. 1826, wyświęcony na kapłana r. 1827, na biskupa Aureliopolitańskiego i. p. i. r. 1839 przeniesiony na stolicę biskupią w Bernie r. 1842.

Podbiskupem w Ołomuńcu rezydującym jest obecnie JMks. Rudolf baron z Thysebaertów, biskup w Tyberyas i. p. i. Prałat infułat pierwszy metropolii Ołomunieckiéj dziekan kapituły, sufragan arcybiskupi, jeneralny wikary i oficyalista w sprawach duchownych, komtur ces. kr. austr. Orderu św. Leopolda, Doktor św. Teologii, przełożony klasztoru zakonnic św. Urszuli w Ołomuńcu jako też i domu sióstr IIgo rzędu św. Ojca Franciszka w Morawskim Trzebowie, urodzony w Solnogrodzie r. 1798 na kanonię instalowany r. 1842 wyświęcony i tegóż roku obrany za dziekana kapituły metropolitalnéj.

(Kor.) **Z nad Sanu** dnia 12 Września.

Zapowiedziana niedawno w *„Czasie"* uroczystość poświęcenia nowych koron i berła dla słynącéj cudami statuy Matki Boskiéj w Rzeszowie odbyła się rzeczywiście. Do aktu poświęcenia nie była potrzebna delegacya papieska, albowiem statua cudowna nie uroniła przez świętokradztwo na niéj spełnionę żadnéj łaski i przywileju, które jéj od Benedykta XIV. nadane zostały. Trzy dni trwała uroczystość. Wspaniałości dodała jéj obecność JWX. Biskupa diecezalnego, a przedewszystkiem żywa, gorąca, płomienista wiara naszego ludu, który z dalekich okolic z pieśniami rzewnéj pobożności przybiegł powitać w nowéj koronie jaśniejącą Matkę Boską Rzeszowską. Trzy dni i trzy noce czuwał ten lud pod gołém niebem przed ołtarzem, na którém postawiona była Najświętsza Panna, znosił wielki upał, kurz, ścisk, a wszystko z taką lekkością i ochotą, że się człek w duszy rumienił swego w tym względzie niedołęstwa. 7 t. m. rannym pociągiem przybył JWX. Biskup do Rzeszowa w towarzystwie X. Infułata Hoppego Prałata dom. Jego Świątobliwości. Przyjęty w dworcu kolei z należną czcią przez duchowieństwo miejscowe i okoliczne, przez pp. naczelników władz rządowych tak cywilnych jak i wojskowych, udał się ze świtą swoją do powozu i zajechał przed kościół OO. Bernardynów. Tam u bramy przez zakonników i innych kapłanów według kościelnego ceremoniału powitany, wszedł do świątyni na adoracyą Sanctissimi, które w kaplicy cudownéj statuy Najśw. Panny zachowane bywa; poczém zaprowadziliśmy Go do pokoików klasztornych na pomieszkanie dlań wyznaczonych. O godzinie 4 z południa pojechał X. Biskup z assystencyą swoją do farnego kościoła, gdzie koronę dzieciątka Jezus, Matki Jego, i berło na wielkim ołtarzu złożone benedykował następującém obrzędem: Ubrawszy się w kapę i infułę i poklęknąwszy z duchowieństwém zaintonował: „Sub Tuum praesidium", po którego odśpiewaniu, powstawszy odczytał głośno: „Adjutorium nostrum in nomine Domini", na co odpowiedzieli kapłani: „R. Qui fecit coelum et terram. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo. Oremus." „Omnipotens sempiterne Deus, cujus clementissima dispensatione cuncta creata sunt ex nihilo: Majestatem tuam supplices deprecamur, ut hanc coronam pro ornatu sacrae imaginis genitricis Filii tui Domini nostri fabricatam benedicere et sanctificare digneris. Per eumdem etc."

Po téj modlitwie śpiewał ksiądz Biskup następującą: „Deus, qui virginalem aulam B. Mariae semper Virginis, in qua habitares, eligere dignatus es; da, quaesumus, ut sua nos defensione munitos, jucundos facias suae interesse coronationi. Qui vivis et regnas cum Deo Patre etc."

Po odśpiewaniu téj modlitwy złożone zostały korony na ręce dziewic do bractwa Różańcowego należących i z pieśnią: „Bądź pozdrowiona" rozpoczęto procesyą do kościoła OO. Bernardynów. Zdało mi się raczéj, że idę w pośród fal huczącego morza, niż pośród ludzi, taki ogrom ludu wiernego brał udział w tém pochodzie. Dla uczucia gwałtownie podnoszonego śpiewem, któryby góry pokruszył i wiarą ludu, który wśród zgiełku niesłychanego szedł jakby na gody wielkie, ściskała się pierś i ginął ci śpiew na ustach. Z wielkim trudem doszliśmy nareszcie do kościoła i wstąpili do kaplicy, gdzie na stole przed stopniami ołtarza ustawiona była cudowna statua przenajświętszéj Bogarodzicielki. U stóp Jéj złożyliśmy korony, a ksiądz Biskup naprzód okadził statuę, potém przed nią ukląkłszy i głęboki pokłon uczyniwszy zaśpiewał Antyfonę „Regina coeli laetare Aleluja" etc. poczém wśród bicia z moździerzów wstąpiwszy po schodkach ku cudownéj statuy, wkładał koronę na głowę dzieciątka Jezus mówiąc te słowa: „Sicut per manus nostras coronaris in terris, ita et a te gloria et honore coronari mereamur in coelis." Następnie podaną sobie koronę na głowę Matki Boskiej wkładając mowił: „Sicut per manus nostras coronaris in terris, ita et a Christo gloria et honore coronari mereamur in coelis." Nareszcie włożył berło. Nie umiem i niepokusiłbym się opisać Wam tego wylania serdecznego, tego wybuchu pobożnych uczuć, które towarzyszyły owemu aktowi koronacyjnemu. Głośne łkanie napełniło świątynią, strumienie łez

płynęły na widok Maryi ze Synem swym ukoronowanéj, westchnienia i wykrzykniki podziwu, radości, wesela zewsząd się wyrywały ku Najświętszéj Pannie. Kto dożył takiéj chwili, kto był świadkiem takiego cudu, wielce powinien dziękować Panu Bogu. Zwykł nasz lud przy podniesieniu we mszy św. witać Jezusa Pana powszechném i jak grzmot dalekich chmur przeciągłem westchnieniem, i zaprawdę, niepodobna, żeby to nie przejęło kapłana, który ku powszechnéj adoracyi podnosi Baranka Bożego; ale to rozrzewnienie i wyrywające się głosy do Maryi, musiało zaiste roztopić niejedną obojętność, rozburzyć niejedną fortecę złego w duszy, i porwać człowieka tam ku owéj ucieczce grzeszników nad niebiosa i gwiazdy wywyższonéj przemożnéj orędowniczce naszéj.

Po włożeniu koron zaśpiéwał JWX. Koronator wiersz: „Corona aurea super caput ejus.“ a kler odpowiedział: „Expressa signo sanctitatis, gloria honoris, et opus fortitudinis.“

Potém drugi wiersz śpiewał: „Coronasti eam Domine.“ a kler odpowiedział: „Et constituisti eam super opera manuum tuarum.“ Poczém śpiewał: Oremus. Praesta, misericors Pater, per invocationem Genitricis unigeniti Filii Tui Domini nostri Jesu Christi, quem pro salute generis humani, integritate Virginis Mariae servata, carnem sumere voluisti; quatenus precibus ejusdem sacratissimae Virginis, quicumque eamdem misericordiae Reginam, et gratiosissimam Dominam nostram coram hac effigie suppliciter honorare studuerint, et de instantibus periculis eruantur, et in conspectu divinae majestatis Tuae de commisis et omissis veniam impetrent; ac mereantur in praesenti gratiam, quam desiderant, adipisci, et in futuro perpertua salvatione cum electis tuis valeant gratulari. Per eumdem etc.“ Po téj modlitwie zaintonował ksiądz Biskup: „Te Deum laudamus.“ i postąpił naprzód z assystą, a 4 kapłanów, między którymi ksiądz Hoppe w kapie i w infule ubrany wynieśli na ramionach swoich cudowną statuę z kaplicy w tém celu, aby ją w procesyi zanieść na ołtarz zewnątrz kościoła na wschód ustawionego. Gubił się głos duchowieństwa śpiewającego ten hymn dziękczynienia i chwały, ginął głos dzwonów i strzałów moździerzowych wśród ludu cisnącego się ku statuy świętéj. Wreszcie gdyśmy przyszli do ołtarza i postawili Najśw. Pannę, zaśpiewał ksiądz Biskup dziękczynną a znaną modlitwę: Oremus: „Deus cujus misericordiae non est numerus et bonitatis infinitus est thesaurus etc.“ Po téj modlitwie zaczęły się solenne nieszpory przy tém samém ołtarzu celebrowane przez miejscowego proboszcza JX. Gruszkę, podczas których kazał deficient JX. Nowak o czci obrazów z gruntowną znajomością rzeczy i z niemałém pożytkiem dla słuchaczów.

Po nieszporach lud na łące i na ogrodzie klasztorněm gromadkami pozasiadał i przy świecach całą noc śpiewał cześć Maryi. Przed świtaniem jedna gromadka prześlicznie śpiewała Godzinki o Niepokal. Poczęciu, i przez 3 dni to samo czyniła. Cóż to za pełne uroku przebudzenie ze snu sprawione najsłodszą nutą naszych Godzinek i textem ich tak pełném głębokiéj nauki, czci, rzewności!!! Mnie się zdaje, że tylko z nieba mogła wyniść taka melodyja, któréj się niepodobna do sytu nasłuchać, a która raz do ucha wleciawszy, brzmi w niém tak dziwnie słodko, i co chwila odzywa się wdzięcznie. Zaprawdę to panieńska, dziewicza, anielska melodyja na chwałę Dziewicy Matki niepokalanie poczętéj w jakiéjś niewinnéj duszy z wyższego natchnienia utworzona. Widać, żeśmy mieli Bernarda, który w śpiewie wylał swą cześć i miłość ku Najśw. Panience, i nie wątpię, że blisko tronu Jéj śpiewa teraz dusza jego chwałę Maryi z tym, który ją piórem i słowém opiewał. Kto się urodził w chatce rzemieślniczéj lub wieśniaczéj dla tego nie będą uwagi te jakąś nowością. W polskiéj chacie przed świtaniem prawie kończą śpiewanie ku uwielbieniu Gwiazdy porankowéj. O! szczęśliwe chwile, w których słuchało się godzinek przez rodzica pracą zajętego śpiewanych! „Zawitaj Pani świata, niebieska królowa, Witaj Panno nad Panny, gwiazdo porankowa. Zawitaj pełna łaski, prześliczna światłości, Pani, na pomoc świata spiesz się, zbaw nas z złości. Ciebie Monarcha wieczny od wieków swojemu, Za Matkę obrał Słowu jednorodzonemu, Przez które ziemi okręg i nieba ogniste, I powietrza i wody stworzył przezroczyste. Ciebie Oblubienicę przyozdobił sobie. Bo przestępstwo Adama nie ma prawa w Tobie.“

Słyszałem niedawno wyśpiewane przez pobożną i biegłą w sztuce osobę przy fortepianie: „Zdrowaś Marya“ ale mimo pięknego śpiewu i mistrzowskiéj gry żałowałem w duszy, że w taką więcéj mazgajstwém, niż pobożnością tchnącą melodyję ubrano te słowa z nieba, które prostotą swoją tak wspaniałe i głębokie w duszy uczucia rodzą. Sądzę, że w polskich zakładach naukowych bądź żeńskich bądź męzkich należałoby uczyć młodzież nietylko nowych, ale także starych pieśni pobożnych, które i textem i melodyją przewyższają wszystkie prawie nowoczesne pieśni i melodyje. Ach! nie rzucajmy tych skarbów w epokach szczytu sławy i w pełni religijnego życia naszego tak przeobficie nagromadzonych. Dajmy teraźniejszéj generacyi, która w ckliwościach jakichś znajduje upodobanie, poznać w starych pieniach nabożnych prawdziwie silnego a prostotą swoją nader wdzięcznego ducha religijnego! Z pieśni nabożnych odzianych w romansową melodyją, albo ubranych w niby poezyjną sentymentalność, która sama siebie nie rozumie i jak rozpieszczona grymaśnica na wszystkie boki się miota, z takich mówię pieśni nie oświeci się dusza, ani ku Bogu prawdziwie uniesie. Podobne nowostki jak „Aniele stróżu duszy“ et compagnie, to nie warto jednego hymnu z Godzinek albo jednéj strofy z Kantyczek naszych. To też jakie śpiewanie nabożne takie i nabożeństwo. Nie masz w niém ani krty siły, wytrwałości, pokory i nadziemskości. Wszędzie rozmazgajenie, zmysłowość zeteryzowana, upodobanie w sobie, wygódka, słowém: ciało. Z temi pieśniami nie byliby zaszli starzy konfederaci Barscy bez uronienia wiary i szlacheckiego hartu duszy aż pod Azyą i morza lodowate. W téj ciężkiéj podróży i srogiéj niewoli trzymała ich stara wiara taką pieśnią ożywiana, jakiéj wzór mamy w godzinkach naszych. O! Rodzicielko łaski, nadziejo grzeszących, O jasna gwiazdo morska! o porcie grzeszących, Tyś jest brama niebieska, zdrowie w Twéj obronie. Niech Boga oglądamy na górnym Syonie. Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy, A wyrwij nas z potężnych rąk nieprzyjaciół mocy.“

Toć przecie każdy rozumie, i tém się w niedoli prędzéj i trwaléj pocieszy niż cukrostkami, które nic nie uczą i nikną jak pianka patyczkiem na talerzu rozrobiona.

Ale gotów chciwy nowin zawołać na korespondenta: Proszę ad rem, bo do koronacyi nie należą osobiste opinie aspana, któremi wolno ci się co dzień raczyć, a nie koniecznie czytelników *Tygodnika* niemi traktować. Więc ad rem. W Piątek rano zaczęło się 40 godzinne nabożeństwo. Blisko 25 tysięcy ludu obległo kościół i konfesyonały. O 11téj celebrował ksiądz Biskup pontyfikalnie przed ołtarzem za kościołem stojącym, kazanie zaś powiedział JX. Alex. Ciesielski proboszcz z Boguchwały ze zwykłą sobie siłą i nieposplitém talentem o czci obrazów Najśw. Maryi Panny. Nieszpory celebrował pontyfikaliter JX. Hoppe infułowany Prałat. W Sobotę JX. Biskup udzielał z rana i przed wieczorem Sakramentu Bierzmowania. W Niedzielę szedł rano procesyonaliter do kościoła parafialnego, gdzie po odprawionéj Mszy św. bierzmował studentów i lud. Przed nieszporami bierzmował znowu na ogrodzie klasztornym dla wielkiéj ciżby ludu, poczém udał się na procesyją, w któréj cudowną statuę Matki Najświętszéj wniesiono do kościoła i wystawiono na Ołtarz. Podczas téj procesyi JX. Biskup zaintonował Litanią Loretańską. Po ustawieniu statuy cudownéj, schował JX. Biskup przy zwykłém „Te Deum“ i „Salvum fac“ Przenajświętszy Sakrament. — W Poniedziałek po mszy św, udzielał jeszcze bierzmowania. Po obliczeniu karteczek pokazała się liczba 2289, do któréj dodawszy nie mających karteczek, wypadnie suma wybierzmowanych na 3000 przeszło. W Piątek celebrował sumę JX. Jordan proboszcz i dziekan z Wielopola diecezyi Tarnowskiéj. Kazania nie słyszałem. W Niedzielę celebrował sumę JX. Olcyngier kanonik hon. proboszcz z Tyczyna, a śliczne kazanie tłómaczące Litanią Loretańską powiedział JX. Daniel Sulikowski prob. ze Słociny. Wyznaję, że nie tylko sama uroczystość, ale nawet ciepła pora wyłącznie dla niéj przeznaczona, gdyż już Wtorek nie bardzo był przyjemny, wielce musiały wpłynąć na duszę każdego, który brał udział w wymienionych nabożeństwach. Zdawało się, że kiedy ogień Miłości Bożéj z ółtarza płynie do serc ludzkich, kiedy cudowna statua Rodzicielki Boga wciąż nam przypominała o Jego nad nami troskliwéj i wszechmocnéj opiece, kiedy chmurka na przestworzu niebieskiém nie postała, zdawało się — mówię — żeśmy wszyscy w związce miłości, z swobodą synowską pod okiem Arcypasterza gromadzić się powinni. I tak było w istocie. Wzmocniła się i powiększyła wstęga miłości łącząca Biskupa z duchowieństwem Jego, pasterza z pomocnikami swymi i synami. Cześć Bogu za to. Gdzie węzeł miłości owéj zasadza się na prawdzie i rzetelném szukaniu królestwa Bożego, tam błogo diecezyi, pasterzowi, kapłanom i owieczkom.

Mówiliśmy między innemi o składkach na kanonizacyjną uroczystość bł: Jozafata ABpa Męczennika. Jak wiadomo niewolno u nas publicznie zbierać składek bez pozwolenia rządowego. — Cóżby powiedział na to świat katolicki, gdyby doszło do jego wiadomości, że na prośbę przez tutejszych XX. Metropolitów utriusque ritus o pozwolenie kolekt na cel tak święty podaną, rezolucya od kilku tygodni wyczekiwana dopiero nadeszła. Tymczasem różne głosy wołają, krzyczą, oburzają się, ba nawet pod pręgierz dziennikarski nie wahano się stawić biskupów tutejszych. Jakże to źle być gorąco kąpanym i niezbadawszy, czy kto nie ma przypadkiem rąk skrępowanych,żądać od niego, aby zaraz przystąpił do dzieła! Jakże to nie do darowania ściągać biskupi majestat w kał dziennikarski! Czyż nie dość, że ta nowa potęga, acz niepowołana i po większéj części nieprzyjazna wgląda w sprawy Kościoła? Godziż się, aby sami duchowni poddawali się z ojcami swymi pod jéj despotyczne berło i narażali rządy od Ducha św. postanowione na policzkowanie i szyderstwo? Tak się nie proteguje kanonizacyi św. Męczennika. Zresztą możeby lepiéj było

błagać Ojca św. o ogłoszenie dekretu kanonizacyjnego dla naszego patrona wśród ciszy i w katakumbach, aniżeli wołać o pieniądze tam, gdzie wielki niedostatek z ostatnich lat panuje, a gdzie nierównie naglejsze i pożyteczniejsze są potrzeby, aniżeli oświetlenie kopuły św. Piotra. Myśmy nie Francuzi ani Niemcy, myśmy zubożały naród w żałobie. Jak ubogiemu nie przystoi piąć się na wydatki bogaczów, tak i nam wcale nie do twarzy chcieć dorównać możnym i bogatym narodom w expensach na uroczystość kanonizacyjną wymaganych. Proszę zaglądnąć do tabuli dóbr tutejszych, proszę zobaczyć, co się dzieje z ziemią Poznańską, proszę policzyć sieroty i kaleki z ostatnich lat, zajrzeć na plebanie i do kościołów parafialnych, a przyznacie mi słuszność. Mimo wielkiego u nas przywiązania do Ojca św. jednoroczna kolekta Świętopietrza mało co nad 2 tysiące reńskich w tutejszéj diecezyi sięgnie. Weźmyż jeszcze kilkanaście innych składek, a osobliwie dla tylu pogorzelców krajowych, natenczas nikt uwag moich nie potępi. Gdyby więc ludzie nieobeznani z tutejszemi stósunkami naprzód się z niemi obeznać zechcieli, wtedy obeszło by się bez gorszących żalów po gazetach, a Ojciec św. dobrze o stanie kraju zainformowany byłby z opuszczeniem wszelkich iluminacyi i dekoracyi, które do istoty kanonizacyi przez tyle wieków nie należały i nie należą, w Koloseum ogłosił świętość bł. Józafata ku tém większemu pohańbieniu Moskwy i jéj adherentów ruskich, a ku okazaniu światu, że dziś Koloseum gdzieindziéj przeniesione zostało. — Otóż rozmowy z duchowieństwém naprowadziły mię na uwagi niniejsze.

Trzebaby zakończyć ten list arcydługi. Uczynię to doniesieniem, że w Poniedziałek po obiedzie o 3 godzinie zeszedł JX. Biskup do kościoła dla adoracyi Sanctissimi i pomodlenia się przed cudowną statuą. Cały konwent i kilkanaście księży otoczyło pasterza drogiego, dziękując mu za tyle trudów, które wnet po powrocie z żentycznéj kuracyi z Karlsbrun z ochotą podjąć raczył, i nie zupełnie zdrów z domu był wyjechał. Duchowieństwo, p. Pluschk naczelnik obwodowy, naczelnik sądu obwod. p. Schen, reprezentanci miasta i wiele innych osób przybyli znowu na dworzec kolei żelaznéj dla pożegnania JX. Biskupa. — O Przemyślu tyle wam mogę napisać, że ksiądz Biskup jednego lata cały pałac od dachu zacząwszy aż do dołu od ruiny niechybnéj i niedalekiéj zachował, najzupełniéj odnowił, i mieszkań w niém przyczynił tak, że dziś będzie mógł gościa w domu swém należycie pomieścić, czego poprzód prawie niepodobna było zrobić. Koszta wyniosą przeszło 15 tysięcy Guldenów, które z własnéj kieszeni łożyć musi. Oprócz tego wydatki na aparaty do katedry i do kaplicy pałacowéj wynoszą przeszło 4000 guldenów. Pierwszy tom katechizmu trydenckiego opuścił prasę i zyska wasze zadowolenie. Nie można się nadziwować, jak dzieło 3 tomowe, nieodbicie kapłanom na parafii potrzebne i tak bardzo tanie, do dziś nie ma 500 przedpłacicielów. Czego to znak? czy niedostatku pieniędzy? czy ubóstwa duchownego? —

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Dnia 25 Września odbył się konsystorz. Ojciec św. w alokucyi potępił towarzystwa wolnomularskie; następnie prekonizował kilkunastu biskupów. Dla krajów polskich nie było żadnéj prekonizacyi.

Śmierć generała Lamoricière ogólny smutek wywołała w Rzymie. Mgr. Mérode, minister wojny, wydał z tego powodu odezwę do wojska, donosząc mu o śmierci dawniejszego dowódzcy, która nastąpiła dnia 11 Września we Francyi. Uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego generała odbyło się na Kapitolu w kościele *Ara Coeli* dnia 22 Września.

Odprawił się również uroczysty uniwersarz za dusze poległych pod Kastelfidardo dnia 18 Września w kościele św. Karóla na Korso.

2. Chwila, w któréj wojska francuzkie opuszczą Rzym, zdaje się być niedaleką. To też Stolica św. wszelkie czyni przysposobienia, by być gotową na każdy przypadek. Otworzono biora rekrutacyjne w prowincyach Państwa Papieskiego. W jednéj okolicy zebrało się 221 ochotników w przeciągu kilku dni; w innych prowincyach stósunek liczb jest jeszcze korzystniejszy. Wnet więc, o ile stąd wnosić można, zbierze się tyle, aby uzupełnić wojska papieskie na 12,000 żołnierza. Liczba ta zupełnie jest wystarczającą dla zachowania spokoju wewnętrznego, zwłaszcza, że ludność wszystkich miasteczek i wiosek zostających jeszcze pod rządem papieskim nie wynosi nawet wraz ze Rzymem 600,000 dusz.

W ostatnich czasach poruszono kwestyą utworzenia marynarki papieskiéj. Pomysł to wielki i płodny w następstwa, godny zaiste wielkich i ojcowskich rządów Piusa IX.

3. Cholera srożyła się z niezwykłą gwałtownością w prowincyach odpadłych od Stolicy św. Tymczasem w Rzymie i w całym obwodzie nie było zarazy. Widoczna w tém ręka Opatrzności Bożéj. —

Polska. 1. *Inwalid rosyjski* poruszył niedawno kwestyą zakładania cerkwi schizmatyckich na Litwie i w Ziemiach zabranych. Podajemy stąd niektóre wyjątki:

„Liczą obecnie, mówi *Inwalid*, 5,062 cerkwi prawosławnych w 9 wschodnich guberniach cesarstwa, gdzie jest ludności prawosławnéj 6,775,000 dusz. W przecięciu więc jeden kościół wypada na 1,155 dusz. Począwszy od gubernii mochilewskiéj i witebskiéj wznoszenie kościołów rozszerzono od roku 1862 na zachodzie także do gubernii mińskiéj, a od roku 1864 do gubernii wołyńskiéj i podolskiéj. We wszystkich tych prowincyach powierzono pieczę nad budową i opiekę nad potrzebnemi funduszami gubernatorom cywilnym, którym przydano osoby posiadające ich zaufanie, mianowicie z pomiędzy oficerów. Większa część z tych czynowników, których obowiązkiem jest, by pomagali gubernatorom i by zaciągali potrzebne wiadomości, oddała największe przysługi dziełu wznoszenia prawosławnych cerkwi, jużto czuwając nad wykończeniem robót, jużto służąc za pośredników pomiędzy miejscową ludnością a wyższą administracyą, któréj baczn̄ie strzegli przed wpływem urzędników krajowych zostających prawie bez wyjątku dobrowolnie czy niedobrowolnie pod naciskiem żywiołu polskiego.

Otóż wedle *Moskiewskich Wiadomości* rezultaty prac dotąd już ukończonych są następujące: na Białéj Rusi w trzech guberniach urzędnicy z osobnego polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych wizytowali od roku 1858 do 1865 w ogóle 901 cerkwi. Z liczby téj 80 znaleziono w dobrym stanie; 55 mają być odnowione albo nowo wybudowane przez miejscowych właścicieli ziemskich, należących do prawosławia; 113 cerkwi mają być zniesione z powodu małéj liczby albo dla zupełnego braku mieszkańców prawosławnych; 393 cerkwie zaś mają być *przebudowane*, jużto aby zastósować ich budowę do potrzeb prawosławnego obrządku, już to, aby je rozszerzyć albo też całkowicie odmienić. Reszta cerkwi, w liczbie 261, mają być zupełnie nowo wybudowane, co sprowadzi bardzo znaczne koszta. Z tych 168 mają być wystawione z drzewa na fundamentach z kamienia; 37 wielkich cerkwi z kamienia muszą być zupełnie przebudowane, a 56 innych, również z kamienia, wymagają częściowéj odnowy. Pomiędzy ostatniemi jest wiele takich, których zrestaurowanie pociągnie za sobą 15 tysięcy rubli wydatków, gdy tymczasem niektóre zupełnie nowe cerkwie nie kosztowały więcéj jak 6000—8000 rubli.

Fundusze wyznaczone przez rząd, nie doliczywszy nawet do tego wydatków na sprzęty i naczynia do obrządków, wynoszą 1,683,038 rubli; z téj sumy przechodzi 441,221 rubli na reparacyą 392 cerkwi. Wybudowano 166 cerkwi z drzewa; pociągnie to za sobą wydatków 655,683 rubli, a 93 cerkwi murowanych będą kosztować 586,132 rubli. Obecnie ukończono już prace przy 479 cerkwiach, a 174 jest w budowie; pomiędzy ostatniemi jest 67 już na dokończeniu. Zajmują się teraz wykończeniem kosztorysu dla 191 innych cerkwi.

Na Wołyniu wizytowano 340 cerkwi. Istnieje zamiar wybudowania w Żytomierzu kościoła katedralnego, którego koszta budowy obrachowano na 250,000 rubli. Niebawem ma się rozpocząć budowa nowych kościołów katedralnych w Ostrogu, w Kowlu, w Łucku i w Kownie. Wydatki na te budowy wynoszą na każdy z nich od 40,000 do 70,000.

Na Podolu ministeryum rozkazało obejrzeć 112 cerkwi. Zajmują się także obecnie pracami przedwstępnemi do wybudowania katedry schizmatyckiéj w Kamieńcu Podolskim.

Ze swéj strony czyni *Inwalid* uwagę, iż akcya indiwidualna przyszła w pomoc niepowodzeniu i potrzebom ludności prawosławnéj na zachodzie. Otworzyła dla niéj bogate źródła, które powiększyły się jeszcze przez zapomóżki państwa i datki udzielone przez członków wysokiéj rodziny carskiéj. Otworzono składki na korzyść cerkwi w prowincyach zachodnich i tym sposobem dostatecznie zaopatrzono 2,100 cerkwi prawosławnych w św. cyboria, ewangelie, krzyże do ołtarzy, obrazy, ubiory kapłańskie i inne niezbędne do kultu przedmioty. Sumę 5000 rubli zebraną przez osoby prywatne, przesłano na ręce gubernatora w Mińsku, by była obrócona na szkoły wiejskie. 60,000 exemplarzy książek szkólnych zebranych przez rozmaitych dobroczyńców przesłano w te okolice, aby je użyto na krzewienie oświaty pomiędzy wieśniakami. Bractwa prawosławne zebrały 10,000 rubli, a jedna osoba prywatna darowała 50,000 rubli na 10 kościołów katedralnych, z których procenta mają być obracane na utrzymywanie kościołów i na powiększenie dochodów dla duchownych. Połowa z téj sumy już została wypłacona i obrócona na cele odpowiednie swemu przeznaczeniu“. (Wiadomo, co trzymać należy o owych dobrowolnych składkach w Rosyi i w Ziemiach zabranych).

Bułgarya. Z Ruszczuka pisze korespondent do *Zukunft* o narodowo-kościelnych stósunkach w Bułgaryi:

„Z większością patryotów bułgarskich potępialiśmy zawsze wszelkie ustępstwa w sprawie kościelnéj względem Fanaryotów (Greków); raz, że wiemy, że wszystkie propozycye pojednania się z ich strony, jakie nam robili w ostatnich czasach, nie były szczere; powtóre, że pomimo wielkiéj potrzeby pokoju, przecież jest naszym interesem, aby spór o sprawy kościelne trwał daléj, gdyż jest on dla narodowego stronnictwa bułgarskiego jedynym środkiem obudzenia świadomości narodowéj w rodakach naszych mieszkających w najodleglejszych okolicach. Na dowód słuszności tego twierdzenia, niech posłużą następujące świeżo z Macedonii udzielone mi fakta. Biskupowi Wodenia, miasta bułgarskiego, które się dotąd wcale jeszcze nie wyswobodziło zpod wpływu greckiego, nadto długo trwają tworzące się właśnie w Carogrodzie układy pokojowe między reprezentacyą bułgarską a patryarchą fanaryockim. Dla tego znów objeżdża swoję diecezyą w celu wyduszenia na Bułgarach „podatku kościelnego“.

„W okolicach — w których naród nasz jeszcze się nie obudził z uśpienia, udaje mu się czasem wydusić kilka groszy; ale gdzie Bułgarowie czują swe prawa, tam przychodzi do zaciętych sporów. Lud odmawia biskupowi fanaryockiemu wszelkich danin; biskup używa przemocy, a siła zbrojna Porty, która w Carogrodzie bawi się w nader gorliwą pośredniczkę zgody między Fanatyotami i Bułgarami, popiera go; wszelako odnosił dotąd naród zawsze prawie z tych nieraz krwawych walk zwycięstwo. Że takie postępowanie ze strony Greków służy tylko naszéj sprawie, jest rzeczą naturalną a dziś nawet istotną. Miasto Woden ma przeszło 10 cerkwi, w których dotąd od wieku nie słyszano ani słowa bułgarskiego; wreszcie przyszła i tamtejsza gmina w skutek ostatniéj grabieży dokonanéj przez biskupa greckiego do poczucia swéj narodowości, zrobiła między sobą składkę i zakupiła sobie bułgarskie księgi cerkiewne. Biskup, dowiedziawszy się o tém, wystąpił przed gminą i groził jéj klątwą kościelną, jeżeli podczas nabożeństwa odważy się używać języka jemu Grekowi „nieznanego“. Gmina nie troszczyła się o te groźby, i od tego czasu odbywa się nabożeństwo w cerkwiach wodeńskich w języku narodowym. Podobnie postąpiła sobie ta gmina w sprawie szkolnéj. Prosiła ona biskupa, jako zawiadowcy spraw szkólnych w diecezyi, ażeby pozwolił na zaprowadzenie języka bułgarskiego jako wykładowego w niektórych już istniejących szkołach, utrzymywanych przez Bułgarów, w których uczą się bułgarskie dzieci. Biskup wprost tego odmówił.

Mieszkańcy Wodenia urządzili sobie w skutek tego własne bułgarskie szkoły; a od tego czasu stoją pustką szkoły greckie, bo wszystka młodzież bułgarska przeszła do szkół narodowych. Temi i tym podobnemi sposobami rozpowszechnia się między Bułgarami w południowych i południowo-zachodnich stronach kraju, które dotąd uważano za zupełnie zgreczone, coraz bardziéj poczucie narodowe.“

Anglia. Dziennik „*Weekly Register*“ powiada: „katolicy winni się cieszyć z rezultatu wyborów w Anglii. We walce wszczętéj pomiędzy stronnictwami a kandydatami nie słyszano nigdzie dawnego okrzyku: *No Popery*, jak tylko może w dwóch albo w trzech miejscach. Osiągnęliśmy niektóre korzyści, a nie ponieśliśmy żadnéj straty. Żywioł katolicki będzie mocniejszy i lepszy, żywioł zaś protestancki będzie więcéj liberalnym w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu. Dążności stronnictw rozmaitych dadzą im uczuć potrzebę, aby zjednać sobie katolików środkami godziwemi; ponieważ, lubo liberalni są teraz liczniejsi, niż dawniéj, ulegają oni więcéj wpływom stronnictw i mniéj zważają na lorda Palmerstona.

Ostatni parlament liczył 33 deputowanych katolickich, z których jeden tylko wybrany był w Anglii. Teraz będzie ich trzydziestu czterech, z których trzech w saméj Anglii zostało wybranych. Lord Edward Howard wybrany został powtórnie w Arnudel; John Simeon, który po swém nawróceniu się na łono Kościoła złożył urząd reprezentanta wyspy Wight, odniósł na dawném miejscu urzędowania swego zwycięstwo nad lekarzem nadwornym królowéj, p. Karólem Locock; i John Acton, krewny kardynała tego nazwiska, wybrany został w Bidgenorth. — Przy wyborze na wyspie Wight p. Karól Locock, lekarz nadworny, który chce rozpocząć swą karyerę prawodawczą w 70 roku życia, opierał się szczególnie, by pokonać swego współzawodnika, na nienawiści ku katolicyzmowi, o którym zdaje się utworzył sobie ideę odpowiednią pojęciom medycyny. Wielki jego zamysł skierowany jest ku temu, by klasztory poddać tym samym prawom, którym ulegają zakłady obłąkanych, i ażeby komisarze rządowi mieli prawo zwiedzać je każdéj godziny bez poprzedniego doniesienia. P. Karól Locock nie wie zapewne o powiastce, którą opowiadają sobie katolicy angielscy. Gdy ministeryum Whigów przed dziesięciu laty przedłożyło podobne prawo, monarcha jeden przesłał prośbę, by exemptowano od tego prawa klasztór, w którym jego kuzyna zostawała w zakonie. Monarcha ten był potężny; stąd ministeryum, by go zadowolić, cofnęło swój wniosek do prawa!“ —

Mgr. Manning dnia 17 Lipca był na uroczystości założenia kamienia węgielnego do kościoła Karmelitów Bosych w Kensington. Jest to od trzech wieków pierwszy kościół, który zakon ten buduje w Anglii. Prócz tego Benedyktyni Kongregacyi misyjnéj w Anglii założyli fundamenta do kościoła katolickiego w Stralford-on-Avon, ojczyźnie Szekspira. Jest to również pierwsza budowa katolickiego kościoła od reformy anglikanizmu w tym mieście.

Nic lepiéj nie wykazuje z jednéj strony siły tego wyznania polegającéj na bogactwach i na przyrodzonéj szlachetności wielu adeptów anglikanizmu, z drugiéj strony zaś jego słabości i niemocy będącéj wynikiem zupełnego braku wszelkich stałych zasad i powagi, jak one wysiłki nadzwyczajne, by w jakikolwiek sposób zorganizować zakony u siebie. *Guardian*, dziennik „*wysokiego Kościoła*“ anglikańskiego podaje ciekawe sprawozdanie „*o uroczystości czwartéj rocznicy założenia klasztoru i zakonu Sióstr św. Piotra w Bromptonsquarre Nr. 27 w Londynie.*“ Przy téj sposobności odprawiono oprócz innych ceremonii *meting* u fundatorów klasztoru, pp. Lancaster, „aby zgodzić się na zasady najlepsze, na którychby w naszych czasach i dla obecnych potrzeb kościoła założyć podobne instytucye.“ Prezydent metingu, wieleb. Robert Gregory, mówił przeciwko ślubom zakonnym. Wieleb. Dr. Irons zauważał, iż kobiety tak bardzo ulegają chwilowym pokusom, iż jest zgoła „okrucieństwém, by je zniewalać, nawet na czas ograniczony, do bezżeństwa.“ Wieleb. Dr. Neale sądził przeciwnie, że „jest wcale niepodobieństwém dla kobiety niezamężnéj „mieć pieczą o innych, chociaż zostaje pod opieką i związana „jest ślubami uroczystemi i dożywotniemi, które ją wystawiają „na próbę bardzo niebezpieczną.“ —

Rozprawiano o tém w obec Sióstr klasztoru anglikańskiego św. Piotra, w obec ich przełożonéj i dobranego towarzystwa dam i wysokich dostojników. Po mowie p. Dr. Noale wystąpił lord Syttleton, lord Grandbourne, p. Hubbart, prof. Burrow i Dr. Monsell. Zgadzali się wszyscy na to, iż klasztory żeńskie są bardzo pożądane, lecz że śluby, „chociażby nawet były legalne, są zawsze bardzo nieodpowiednie, pozbawione będąc wszelkiéj powagi ze strony biskupów kościoła anglikańskiego, zwłaszcza, że kraj je zupełnie potępia etc.“ —

Przed kilku dniami odprawił się także w Londynie meting na korzyść klasztoru anglikańskiego założonego w Clewer w pobliżu od Windsor. Na metingu tym biskup anglikański z Oxfortu, Dr. Wilberforce, oświadczył, że jest jedynie za zakonami *czynnemi*. Co się tyczy *kontemplatywnych*, sądzi dostojnik ten anglikański, że są *szkodliwe*, mianowicie samym sobie. Ma się to rozumieć bezwątpienia tak, że one prowadzą albo do katolicyzmu, albo do obłąkania. Przed kilku laty p. Wilberforce nie chciał o żadnym w ogóle zakonie nic wiedzieć. Sprawa ta klasztorna w Anglii jest dosyć ciekawa. Na nieszczęście, wiele osób bierze cień za prawdę i tym sposobem przechodzą z herezyi do schizmy. Lecz w ogólności praktyki Puzeistów sprawiają więcéj dobrego, niż złego i przyzwyczajają wielu protestantów do obrządków Kościoła katolickiego, szczególnie zaś do spowiedzi. Pod tym względem postępowanie ministra Puzeistów w procesie Konstancyi Emilii Kent wykazało dość jasno, jakiego przywileju zażywa dotychczas jeszcze spowiedź uszna w Anglii. Wiadomo, że minister ten, p. Wagner, który jest kierownikiem duchownym młodéj p. Kent, spowodował ją, iż przed trybunałem policyi oskarżyła się o zabójstwo swego młodszego brata przyrodniego. P. Wagner zastawił się późniéj charakterem spowiednika i nie chciał nic wyjawić, co był jéj powiedział, aby wykonała swój zamysł. Okoliczność ta była powodem dla p. Badeley, adwokata protestanckiego, iż ogłosił ciekawą i grantowną rozprawę o prawnych przywilejach spowiedzi. Dowodzi on, iż wedle praw angielskich słowa wyrzeczone przez jakąkolwiek osobę przy spowiedzi nie mogą ulegać śledztwu sądowemu. Takie było prawo przed wprowadzeniem Reformy, a późniéj nie tylko tego nie zmieniono ale przeciwnie *Payer-Bock* (rodzaj rytuału urzędowego) kościoła anglikańskiego potwierdza świętość i nietykalność spowiedzi, uznaną juz dawniéj przez prawo kanoniczne i cywilne. P. Badeley cytuje *Statuta* dawne, które tyczą się ułatwania spowiedzi zbrodniarzom, zbiegłym do świątyni, i które wyraźnie zakazują kapłanom wyjawiać cośkolwiek zc spowiedzi.

Przed kilku laty wydarzył się podobny przypadek:

X. Felly, kapłan katolicki we Felling, w diecezyi Hexham, nakazał jednemu ze swych penitentów restytucyą; późniéj podjął się poza spowiedzią zwrócić sam poszkodowanemu objekt restytucyi. Zapytano go się przed trybunałem ze względu na tę sprawę: „kto tę rzecz przyniósł?“ Gdy się wzbraniał, jak się samo przez się rozumie, odpowiedzieć na to pytanie, wskazano go na ośm dni więzienia. Argumentem prawnym, na który się powoływano przy wymierzeniu kary, było orzeczenie, że wszelki przy-

wiléj prawny ściśle ogranicza się na tém, co należy do konieczności spowiedzi. Sądzono zaś, że nie było koniecznem, aby kapłan podejmował się restytucyi. P. Badeley w traktacie swym tak zbija ten argument: „Zasadą generalną jest, że przywiléj należy do penitenta, a nie do spowiednika. Jakimże więc sposobem mogłaby czynność jakakolwiek spowiednika zniszczyć przywiléj penitenta i nadawać trybunałom prawa, ażeby zmuszano wyjawiać, co się działo poza spowiedzią, jeżeli to bezpośredni ma związek ze spowiedzią?“

Misyonarz protestancki z Niemiec, który przyłączył się do wyznania anglikańskiego, w Nowéj Zelandyi zabity został i pożarty przez własne swe owieczki, które porzuciwszy anglikanizm, utworzyły nową sektę pod nazwą Hanhans. O téj nowéj religii tyle tylko można powiedzieć, iż zwolennicy jéj połączyli się ściśle z narodem wybranym i najwyższym przejęci są szacunkiem dla Żydów.“ —

2. *Dzieciobójstwa.* Podajemy wedle *Correspondance de Rome* wyjątek z rozprawy zamieszczonéj w paryskim *Journal de la Société de statistique:*

Całkowita liczba dzieciobójstw wykrytych w całéj Anglii w roku 1863 popełnionych wynosi 6,506. Dzieciobójstwa zaś ukryte i zatajone wyrównują *przynajmniéj* co do liczby tym, o które wytoczono śledztwo. Stąd można z pewnością przypuszczać, że *przynajmniej* 13000 dzieci ginie w Anglii nienaturalną śmiercią. Ileż to zaś przypadków nagłéj śmierci przypisać trzeba przyczynom wprawdzie naturalnym, któreby jednakże daleko sprawiedliwiéj zaliczyć można do téjże saméj kategoryi? Częsty użytek opium podawany dzieciom w dzielnicach fabrycznych sprowadza osłabienie a ostatecznie powolną śmierć. Czynią zaś to matki nie tylko dla tego, by *uspokoić* swe dzieci, podczas gdy same pracują we fabrykach: są do tego zwykle inne powody. Rodzicie bowiem zabezpieczają życie swych dzieci w towarzystwach albo klubach pogrzebowych (*burial-clubs*); tak jeżeli tygodniowo opłacają bardzo małe składki, w razie, gdy dziecko umrze, otrzymują na pogrzeb przyzwoity dla niego 3—5 funt. szterl. W rzeczywistości koszta pogrzebu dla dziecka w tym wieku wynoszą 1 lub 1½ funt. szterl. Pozostała więc przewyżka jest *zarobkiem*, jest *korzyścią* dla rodziców i nową pobudką i zachętą do dzieciobójstwa. Jest zresztą zwyczajem, iż, ażeby podnieść wysokość nagrody, rodzice zabezpieczają życie swych dzieci w rozmaitych towarzystwach pogrzebowych razem. Powiadają o jednym ojcu w Manchester, iż w 19 rozmaitych towarzystwach zabezpieczył życie swych dzieci.

P. Edwin Hadwik zapewnia w *Sanitary inquiry Report*, że w Manchester i w Salfort często duchowni słyszą, jak niewiasty należące do najniższych klas społeczeństwa mówią ze względu na dzieci, których życie jest zabezpieczone: „dziecię to żyć nie będzie, bo jest zabezpieczone w *burial-club.*“ — Co się tyczy okropnych onych zbrodni zauważano, że zwyczajnie chłopców więcéj oszczędzają, bo z nich rodzice późniéj mogą mieć więcéj korzyści; jedynie córki padają ofiarą tego okrucieństwa rodzicielskiego.

Autor rozprawy odczytanéj na sesyi Kongresu nauk socyalnych odbytym w York roku 1864 obrachował, że w okolicach najzdrowszych Anglii na 100 dzieci umiera w przecięciu 11, 10 a nawet 7 przed ukończeniem roku pierwszego; gdzieindziéj zaś śmiertelność wynosi 21, 22 a nawet 26 na 100. W dyskusyi, która powstała nad tym przedmiotem, p. Skin, lekarz przy szpitalu niewiast i dzieci w Leeds, przypisywał śmiertelność dzieci tym najgłówniejszym przyczynom: 1) przedwczesne małżeństwa w dzielnicach fabrycznych, 2) podawanie dzieciom napoju zmieszanego z opium, aby je uśpić, gdy rodzice idą do roboty, 3) udzielanie dzieciom w razie choroby lekarstw sporządzonych przez aptekarzy nieumiejętnych, 4) karygodne zaniedbanie dzieci w pierwszych miesiącach, 5) *zgubny wpływ towarzystw pogrzebowych.*

Niektórzy z mówców podali jeszcze inne powody, jako to: uduszenie dziecka w łóżku przez matkę w stanie pijaństwa, pozostawianie dzieci bez opieki domu, gdy rodzice idą do roboty. Ostatecznie po długich dyskusyach sekcya higieny sformułowała następujące orzeczenie: „*wielką śmiertelność śród dzieci poniżéj 5 lat w tym kraju należy przypisać przyczynom, które można usunąć.*“ —

Lecz zwróćmy teraz uwagę, jak postępuje sobie prawodawstwo angielskie, by wykorzenić ten występek. P. Burke-Ryan lekarz powiada, iż w jednym procesie dzieciobójstwa, sędzia oświadczył przed trybunałem, iż, gdyby się nie mógł przekonać, że matka udusiła swe dziecko *dopiero po narodzeniu*, byłby zmuszony prawnie uwolnić oskarzoną. Przytoczywszy to zdanie p. Ryan dodaje ze swéj strony: Przesądy inny teraz obrały sobie kierunek, jak dawniéj. — Nie masz zbrodni, któraby za dni naszych więcéj wzbudzała sympatyi, lubo wcale nieuzasadnionéj, jak dzieciobójstwa. Téj to fałszywéj sympatyi przypisać należy, jeżeli nie prawodawstwo obecne, to przynajmniéj jego zastósowanie w praktyce. We ważnéj téj kwestyi okazuje się wielka stronniczość, nie tylko po magistraturach i sądach, lecz także i u lekarzy. Dołączyć do tego trzeba wielkie trudności, które się przedstawiają przy badaniach lekarskich ze względu na zabójstwo w podobnych przypadkach; — trudności, których nauka dotychczas nie zdołała usunąć, gdy lekarz ma dowieść, czy dziecko żyło po urodzeniu, gdy na niém dokonano morderstwa.

Obraz moralności tych warstw społeczeństwa, które dopuszczają się w Anglii dzieciobójstwa, opisuje nam *Moring-Chronille*: „wstręt przyrodzony przed wylaniem krwi ludzkiéj, uczucie świętości i nietykalności życia ludzkiego wygasło, zdaje się, zupełnie śród niższych klas naszege społeczeństwa.“ Wychowanie protestanckie, przytępienie umysłu wskutek nałogu pijaństwa u niewiast i rozwiozłość coraz większe przyjmująca rozmiary wywierają bardzo szkodliwy wpływ na moralność ludu angielskiego. *Standard* wyraża się w tym przedmiocie, jak następuje: „ze świeżych dokumentów wykazuje się, że wszeteczeństwo w Anglii ośm razy większe jest, niż w Irlandyi. Dla czego? Nie zapuszczajmy się w rozwiązanie téj kwestyi!“ —

Inny jeszcze fakt zasługuje na baczną uwagę; jest to zbyt wielka liczba samobójstw u kobiet. Zdaje się, iż zachodzi w tém pewna łączność, iż Angielki albo same odbierają sobie życie, albo mordują swe niemowlątka. We wszystkich przypadkach, zdaje się, iż w równy sposób cenią i swoje i niemowlątek swych życie; prawie wnosićby można wedle pewnych pozorów słuszności, iż te same powody, które matkę prowadzą do dzieciobójstwa, podają jéj także miecz do ręki, by się targnęła na własne swe życie. W roku 1863 skonstatowano, że 1,385 osób odebrało sobie życie; z tych było niewiast 337. —

Anglia spełniła w Indyach wielkie zadanie, iż wykorzeniła okropny zwyczaj samobójstwa u kobiet i morderstw popełnianych na dzieciach; — wszędzie, dokąd doszło wojsko angielskie, wytępiono śród ludności tę zbrodnią. Jakże zaś postępuje sobie Anglia, by w swym własnym kraju wykorzenić występek, który tak bardzo już się rozszerzył? Za odpowiedź niech posłuży wyjątek z dziennika *The Journal of health*: „*Zbrodnie dzieciobójstwa rozszerzyły się u nas w rozmiarach nadzwyczajnych, a ze strony rządu niczego nie przedsięwzięto, by ich wzrost powstrzymać.*“

3. Dzienniki angielskie podają niektóre fakta charakterystyczne, które dowodnie poświadczają, jak daleko moralność upadła we wszystkich warstwach społeczeństwa:

Posługacz jeden nazwiskiem Southey, który żył w cudzołóstwie, zabił w Londynie swoje 3 dzieci nieprawego łoża, potém udał się do Ramsgate, gdzie zabił swą żonę i dziecko. Lecz, mógłby kto zarzucić, iż Londyn, jak każde wielkie miasto, ma takich wyrzutków ludzkości, którzy ze wszech stron ściągają się do niego, by tém bezpieczniéj w zaułkach i kryjówkach miejskich rzemiosło swe prowadzić. Wszakże cóż powiedzieć o wieśniaczce, Karolinie Winsor, która na wsi w okolicach Devoushire podjęła się rzemiosła zabójczyni dzieci dla rozwiozłych i występnych niewiast? Za każde zabójstwo otrzymywała 3—5 funtów szterl., a obrachowano, że już przeszło 130 dzieci zamordowała. Stawiona przed sądem, uwolnioną została, ponieważ nie było namacalnych dowodów, i ponieważ jednomyślnie zgodzić się nie było można na wyrok, od kary śmierci i tylko wskazana na całe życie do pracy na galerach.

Dr. Colenso ogłosił niedawno piątą część swego dzieła *o, czyli raczéj przeciwko*, pięciu księgom Mojżesza. Jest on biskupem anglikańskim w prowincyi jednéj afrykańskiéj, a wystąpienie jego przeciwko autentyczności Ksiąg św. dowodzi wielkiéj już niemocy anglikanizmu. Aby poprzec jego twierdzenia ateistyczne, zaczęto po całéj Anglii zbierać składki i podpisy; dotychczas zebrano już 75.000 franków. Na liście subskrybentów figurują nazwiska wysokich dygnitarzy rządowego kościoła np. dziekanów opactwa westminsterskiego, od św. Pawła etc.

Turcya. W jednym z kościołów carogrodzkich, jak donosi korespondent do *Le Monde*, ma otrzymać sakrę biskupią X. Rafael, rodem z Bułgaryi. Wybór ten wywołał radość w całéj katolickiéj Bułgaryi, bo X. Rafael, który jako dyakon roku 1861 towarzyszył biskupowi Sokolskiemu do Rzymu, znany jest z niezwykłéj energii i przywiązania do Kościoła. Tym sposobem Bułgarya otrzyma znów swego pasterza po zagadkowém zniknięciu X. Sokolskiego.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.